

[ukryte w Tarczy 4.0](#)

Lekarze nie chcą dyżurować na SOR-ach. Przez przepisy ukryte w Tarczy 4.0

- Nikt nie chce pracować na SOR-ach - alarmuje w reportażu TOK FM dyrektor szpitala w Krakowie. Przepisy, które rząd dokleił do tzw. Tarczy 4.0, zaostrzają kary za błędy medyczne i wywołują strach. Kilka miesięcy po ich wprowadzeniu lekarze przestrzegają, że myślenie, co zrobić, by nie pójść do więzienia, nie pomaga przede wszystkim pacjentom.

W czerwcu do Sejmu trafił projekt tzw. Tarczy 4.0. To miała być wyczekiwana przez wszystkich kolejna transza rozwiązań dla osób dotkniętych skutkami ekonomicznymi pandemii. Ku zdziwieniu prawników w projekcie, oprócz przepisów regulujących na przykład spłacanie kredytów we frankach, znalazła się też szeroko zakrojona zmiana przepisów Kodeksu karnego. Zaostrza ona kary za wiele przestępstw. - Sąd będzie musiał w pierwszej kolejności wymierzać karę pozbawiania wolności. To jest radykalne zaostrzenie odpowiedzialności za błędy medyczne, za nielegalną aborcję i wiele innych przestępstw - wyliczał na antenie TOK FM doktor Mikołaj Małecki, karnista z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dodatkowa cegła na plecach

Damian Patecki robi specjalizację z anestezjologii. Mówi, że do jego szpitala Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi trafiają te najbardziej skomplikowane przypadki. Wyjątkowa robota, wielkie wyzwania, szansa na rozwój, ale też praca pod presją. - Niektóre rzeczy, które robię, są po prostu trudne manualnie. Proszę sobie wyobrazić, jak wygląda praca z pacjentem, który waży dwa kilogramy. Niektóre procedury są jak nawlekanie nitki na igłę pod presją czasu - mówi Patecki i pyta, po co nakłada się na niego dodatkową presję.

Lekarze nie do końca rozumieją, dlaczego ktoś postanowił zaostrzyć przepisy karne. W szczegóły tych regulacji raczej nie wnikają. Przepis wprowadzono w trakcie pandemii, czyli w momencie, gdy oni są na pierwszej linii frontu. Wiedzą, że popełniając nieumyślnie błąd medyczny, mogą trafić za kratki. Chirurg prof. Andrzej Matyja przypomina, że niewiele wcześniej urzędnicy zdjęli z siebie odpowiedzialność za podejmowanie decyzji w czasie pandemii, a na lekarzy nakładają dodatkową. To wydaje się nielogiczne, niestety ma swoje wymierne konsekwencje.

Czytaj dalej na: [TOK FM](#)